



NAZARET: MIEJSCE I CZAS KONTEMPLACJI

Sześć miesięcy później Bóg posłał anioła Gabriela do młodej dziewczyny, mieszkającej w miasteczku w Galilei zwanym Nazaret, która była zaręczona z Józefem, potomkiem Dawida. Dziewicy na imię było Maryja.

Anioł przyszedł do jej domu i rzekł: „Raduj się, umiłowana i obdarzona łaską, Pan z Tobą”. Te słowa ją zszokowały i zastanawiała się, co to pozdrowienie oznacza.

Lecz anioł rzekł do niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz syna, i nadasz mu imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad ludem Jakuba na wieki, a Jego królestwu nie będzie końca”.

Wtedy Maryja rzekła do anioła: „Jakże mogę zostać matką, skoro nie znam mężczyzny?” Anioł odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego Twój syn będzie święty i będą Go nazywać Synem Bożym. Oto Twoja krewna Elżbieta, w podeszłym wieku, jest brzemienna, i ta, która nie mogła mieć dzieci, jest już w szóstym miesiącu ciąży. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”.

Maryja rzekła: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie, jak powiedziałeś”. Po tych słowach anioł odszedł. (1)

Nazaret to miejsce, w którym Bóg postanawia stać się człowiekiem, poprzez kobietę, Maryję. Daje nam Jezusa z Nazaretu, człowieka prawdziwego, a nie wirtualnego. Jest człowiekiem Bożym, który nadaje sens bezinteresowności, ponieważ Bóg nie ma wobec ludzi żadnych strategii: nie zapewnia procesu edukacyjnego, społecznego ani wirtualnego. Jest czystą Miłością, Miłością 24-karatową, stuprocentowo czystą, bez konserwantów i barwników, bez potępienia i nagród pocieszenia.

Miłość Boga przechodzi przez Nazaret, by pozostać, by zamieszkać w łonie dziewczyny. Owocem tego wszystkiego jest Świętość; On jest Synem Najwyższego, Synem Bożym. Tutaj Bóg się nie ukrywa: Bóg mieszka pośród nas, w ciszy i w Słowie, które stało się ciałem.

Maryja przechodzi w Nazarecie bezgłośnie. Intuicje Karola de Foucauld podczas jego pobytu w Nazarecie rodzą się również w ciszy i w pokornej, prostej, społecznie niedostrzegalnej służbie. Dla Mary i Brata Karola Nazaret to miejsce i czas kontemplacji: miejsce i czas, które przemienią inne sytuacje i etapy ich życia w przestrzenie kontemplacyjne. W Nazarecie uczą się żyć na co dzień z miłością do małych rzeczy i do tych najmniejszych.

W Nazarecie Maryja naucza Jezusa, a w Nazarecie brat Karol jest nauczany przez Jezusa.

Jesteśmy powołani, by żyć jak Jezus, a nie udawać, że żyjemy jak Jezus, czyniąc sens Boga (jak Go doświadczamy, jak Go wielbimy, jak Go kochamy, jak Go przekazujemy) jedynie wirtualnym. To nasze życie musi ewangelizować, a nie nasze słowa. Słowa indoktrynują; życie przekonuje.

Dajmy się uczyć w Nazarecie, pracujmy, rozwijajmy się...

Nic z tego nie jest możliwe, jeśli nie przejdziemy przez życie, przez nasze spotkania, przez nasze wizyty, przez nasze celebracje z kontemplacyjnym nastawieniem. Możemy stać się wykonawcami bezdusznej liturgii, wiernymi strażnikami tradycji i zapomnieć o Tym, który nas powołał, o Tym, który sprawił, że się zakochaliśmy, o Tym, którego głosimy.

Kontemplacyjne podejście do codziennej pracy i duszpasterskiego poświęcenia nie oddala nas od rzeczywistości. Musicie być przeniknięci Ewangelią Jezusa do tego stopnia, abyście byli w stanie, w całkowitej niezależności, głosić, wobec władzy i ideologii tego świata, wartości prawdziwie niezbędne do zagwarantowania transcendencji i podstawowych praw osoby ludzkiej. Nie możecie milczeć przed ludźmi o tym, co Chrystus powiedziałby im, gdyby mógł przemówić waszymi ustami i dać świadectwo waszymi czynami. Właśnie dlatego was wybrał i powołał. (2) Musimy powrócić do Nazaretu, jak podpowiada wielka intuicja brata Karola: powrócić do Ewangelii, tam, gdzie rodzi się nadzieja Boga złożona w Maryi. Nadzieja Boga, która ujrzy swoje światło w Betlejem.

Nazaret oznacza, że mało mówimy o sobie, a więcej o Bogu naszym życiem, naszymi rzeczami, naszymi domami, naszym dobytkiem, naszymi projektami.

Całe nasze życie, jakkolwiek nieme by ono nie było, życie w Nazarecie, życie na pustyni, tak samo jak nasze życie publiczne, musi być głosem Ewangelii z dachów; cała nasza osoba musi oddychać Jezusem, wszystkie nasze czyny, całe nasze życie musi krzyczeć, że jesteśmy z Jezusa, musi przedstawiać obraz życia ewangelicznego; cała nasza istota musi być żywym głosem, odbiciem Jezusa, zapachem Jezusa, który pozwala Jezusowi widzieć, który jaśniej niż obraz Jezusa... (3) Dla brata Carlosa Jezus jest centrum jego życia i zaprasza nas do czynienia tego poprzez kontemplację. Mówi o trzech sposobach kontemplacji Boga: w chwilach i życiu Jezusa, w Najświętszej Eucharystii i w tajemnicach jego życia (4), kiedy nie znajdujemy „dlaczego”, ale raczej wiele „po co”. Jego intuicje dały Kościołowi Jezusa sposób na spotkanie z Nim, samym Bogiem, pośród ciszy i tak często wśród hałasów naszego codziennego Nazaretu. Intuicje, które pomagają nam dawać świadectwo o Bogu bez prozelityzmu, bez wymuszania sytuacji, bez wykorzystywania uczuć innych i, przede wszystkim, bez robienia hałasu dla dobra naszego ego.

Nazaret nigdy nie jest ucieczką ani ucieczką od rzeczywistości. Nazaret staje w obronie Jezusa i najmniejszych z nich. Tak jak „życie ukryte” może wydawać się sprzeczne, tak wyrażenie „głoszenie Ewangelii w milczeniu” może być źle zrozumiane. W swoich listach, gdzie brat Karol używa tych sformułowań, mówi o relacjach przyjaźni, o kontaktach. Czy zatem konieczne jest milczenie? Na to pytanie Antoine Chatelard twierdzi, że odpowiedź musi brzmieć i tak, i nie. Nie, ponieważ Nazaret jest miejscem komunikacji, słuchania, dzielenia się i przyjaźni, miejscem, gdzie Słowo jest przekazywane w zwyczajnych rozmowach z ludźmi. Tak, ponieważ Nazaret jest milczeniem, ponieważ Nazaret głosi dobrą nowinę z dachów, milcząc, nie głosząc, kochając. (5) Jako kapłani Bractwa, stajemy przed prawdziwym wyzwaniem, jeśli nie podążaliśmy drogą, zarówno duchową, jak i psychologiczną, co do której jesteśmy przekonani, że prowadzi do autentycznego spotkania z Panem, w kontemplacji i adoracji, w naszym poświęceniu i służbie Ludowi Bożemu i społeczeństwu. Nasza posługa kapłańska nie jest formą monastyczną ani konwentualną: jesteśmy ludźmi pośród świata. Kiedy Nazaret nas przekonuje, przestaje być ideą, czymś wirtualnym czy aneksem, i pozwala nam wzrastać z naszymi sąsiadami, od ściany do ściany, z naszymi wspólnotami, z naszymi braćmi we wspólnocie. Nazaret nigdy nie może być statyczny w naszym życiu, ponieważ byłoby to równoznaczne z instalacją lub zakwaterowaniem. Jezus, dany przez Maryję, jest sąsiadem w Nazarecie; mieszka z nim, jest blisko swojego ludu, jest jego obywatelem. Nie zajmuje się tylko nim, ale jest z nim. I ta postawa sprawi, że później zawsze będzie stawał po stronie najmniejszych; sprawi, że będzie patrzył bez osądzania, będzie chciał pomagać i być użytecznym, słuchając mężczyzn i kobiet i słuchając swojego Ojca.

Nazaret pomaga nam żyć bez osądu, kontemplować naszą osobistą przestrzeń i przestrzeń innych: ich serca, marzenia, życie. Duch Nazaretu wzywa nas zatem do rewizji naszego życia poprzez kontemplację, do umiłowania własnego życia i życia innych jako wielkiego daru miłości Boga, kiedy doświadczamy bezinteresowności. Jesteśmy w Nazarecie tylko wtedy, gdy odidealizujemy go i przyjmujemy Jezusa jako naszego bliźniego lub towarzysza w naszym domu, w naszym życiu i w naszej przyszłości, jako naszego drugiego pilota lub towarzysza podczas naszych wizyt lub spotkań.

PRZYPISY:

(1) Łk 2,26-38

(2) René Voillaume, Ewangelia, polityka i przemoc, s. 22. Malaga, 1973

(3) Charles de Foucauld, Dzieła duchowe. Antologia tekstów. 59, San Pablo, Madryt, 1998

(4) Por. Charles de Foucauld, dz. cyt. 62

(5) Michel Lafon, Vivre Nazareth aujourd'hui, s. 27. Fayard, 1985

Przegląd życia:

1. Czy staramy się żyć Nazaretem, czy też jest to jedynie okazjonalne odniesienie podczas naszych spotkań braterskich? Czy wierzę w ten klucz do tożsamości w duchowości brata Charlesa i cenię go w swoim życiu?
2. Czy wychodzimy poza swoje ego, aby słuchać „anioła”, który zabiera nas z lektur, telewizji, odpoczynku, wolnego czasu i który oznajmia nam, poprzez swoje problemy lub impertynencje, że Bóg nas wzywa?
3. Czy pachniemy Jezusem, czy też kadzidłem, populizmem, budowaniem wizerunku, ortodoksją, aby nie zostać wyróżnionym?
4. Jak patrzymy na naszych braci kapłanów? Czy uważamy się za biedniejszych, bardziej sympatycznych, bardziej postępowych, bardziej wiernych, lepszych pastorów lub mówców, bardziej intelektualnie zdrowszych, bardziej sympatycznych lub z lepszymi umiejętnościami interpersonalnymi? Czy dokonujemy wewnętrznych osądów?

IESVS
+
♡
CARITAS